

VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI DO SPRAW PETYCJI

(NR 54)

z dnia 7 lutego 2017 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Petycji (nr 54)

7 lutego 2017 r.

Komisja do Spraw Petycji, obradująca pod przewodnictwem posła **Sławomira Piechoty (PO)**, przewodniczącego Komisji, oraz poseł **Urszuli Augustyn (PO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

- petycję w sprawie zmiany ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks postępowania karnego (Dz.U. z 1997 r. Nr 89, poz. 555 ze zm.) w zakresie reprezentacji dziecka w postępowaniu karnym (BKSP-145-111/16),
- petycję w sprawie zmiany art. 64a ustawy z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej (Dz.U. z 2016 r. poz. 930 ze zm.) poprzez wprowadzenie możliwości zwolnienia z obowiązku wnoszenia opłaty za pobyt krewnego w domu pomocy społecznej osób, które zgodnie art. 144¹ Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego mogą się uchylić od wykonania obowiązku alimentacyjnego wobec tego krewnego (BKSP-145-114/16),
- petycję w zmiany ustawy z dnia 12 maja 2011 r. o refundacji leków, środków spożywczych specjalnego przeznaczenia żywieniowego oraz wyrobów medycznych (Dz.U. z 2015 r. poz. 345 ze zm.) poprzez wprowadzenie 100% dofinansowania na zakup aparatów słuchowych dla osób głuchych albo niedosłyszących (BKSP-145-134/16),
- petycję w sprawie zmiany ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty (Dz.U. z 2015 r. poz. 2156 ze zm.) w zakresie wprowadzenia modelu edukacji dwujęzycznej w szkołach dla osób głuchych, w której pierwszym językiem byłby polski język migowy, a drugim – język polski pisany (BKSP-145-142/16).

W posiedzeniu udział wzięli: **Krystyna Wyrwicka** dyrektor Departamentu Pomocy i Integracji Społecznej Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej wraz ze współpracownikami, **Ewa Warmińska** zastępca dyrektora Departamentu Polityki Lekowej i Farmacji Ministerstwa Zdrowia wraz ze współpracownikami, **Joanna Wilewska** zastępca dyrektora Departamentu Wychowania i Kształcenia Integracyjnego Ministerstwa Edukacji Narodowej, **Beata Wiraszka-Bereza** główny specjalista w Departamencie Legislacyjnym Ministerstwa Sprawiedliwości, **Mirosław Przewoźnik** dyrektor Biura Pełnomocnika Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych, **Justyna Podlewska** koordynator Działu Prawnego Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę wraz ze współpracownikami oraz **Tomasz Kuszlejko** asystent przewodniczącego Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownik Kancelarii Sejmu **Kamil Micał** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komunikacji Społecznej.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Szanowni państwo, witam. Otwieram posiedzenie Komisji do Spraw Petycji.

Stwierdzam, iż posiadamy kworum wymagane do skutecznego podejmowania decyzji.

W projekcie porządku dzisiejszego posiedzenia mamy rozpatrzenie czterech petycji. W punkcie pierwszym jest to petycja w sprawie zmiany ustawy z dnia 6 czerwca 1997 roku Kodeks postępowania karnego, w zakresie reprezentacji dziecka w postępowaniu karnym. W punkcie drugim mamy rozpatrzenie petycji w sprawie zmiany art. 64a ustawy z dnia 12 marca 2004 roku o pomocy społecznej, poprzez wprowadzenie możliwości zwolnienia z obowiązku wnoszenia opłaty za pobyt krewnego w domu pomocy społecznej osób, które zgodnie art. 144¹ Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego mogą się uchylić od wykonania obowiązku alimentacyjnego wobec tego krewnego. W punkcie trzecim mamy rozpatrzenie petycji w sprawie zmiany ustawy z dnia 12 maja 2011 roku o refundacji leków, środków spożywczych specjalnego przeznaczenia żywieniowego oraz wyrobów medycznych, poprzez wprowadzenie 100% dofinansowania na zakup aparatów słuchowych dla osób głuchych albo niedosłyszących. W punkcie czwartym jest rozpatrzenie petycji w sprawie zmiany ustawy z dnia 7 września 1991 roku o systemie oświaty, w zakresie wprowadzenia modelu edukacji dwujęzycznej w szkołach dla osób głuchych, w której pierwszym językiem byłby polski język migowy, a drugim – język polski pisany. Czy do takiej propozycji porządku posiedzenia są uwagi? Nie słyszę. Uznaję zatem, że Komisja przyjęła porządek dzienny posiedzenia. Przystępujemy do jego realizacji.

Bardzo proszę panią poseł Magdalenę Kochan o zreferowanie petycji w sprawie zmiany ustawy z dnia 6 czerwca 1997 roku Kodeks postępowania karnego, w zakresie reprezentacji dziecka w postępowaniu karnym. Bardzo proszę.

Posel Magdalena Kochan (PO):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, dodam tylko, że petycja została skierowana przez Fundację Dajemy Dzieciom Siłę. Zawiera też opinię Rzecznika Praw Dziecka dotyczącą proponowanych przez fundację rozwiązań. Rzecznik dotyczy wątpliwości, które wywołała uchwała Sądu Najwyższego z dnia 30 września 2010 roku. Sąd Najwyższy podniósł, że rodzic małoletniego nie może wykonywać praw małoletniego jako pokrzywdzonego w postępowaniu karnym, jeżeli oskarżonym jest drugi z rodziców. Druga kontrowersja, jaką zgłaszają wnioskodawcy, to niesprecyzowane kompetencje kuratora, który w procesie powinien pełnić rolę oskarżyciela posiłkowego.

Muszę powiedzieć, że w zakresie pierwszej kwestii, która spowodowała propozycje zmian w Kodeksie karnym, ekspert pan dr hab. Andrzej Sakowicz z Biura Analiz Sejmowych uznał ją za niezasadną, dlatego że dzisiaj żadnych wątpliwości nie budzi fakt, że jeżeli pokrzywdzonym jest dziecko, to rzeczą oczywistą jest, iż właściwymi osobami do reprezentowania jego interesów są jego biologiczni rodzice, chyba że mają ograniczone, zawieszane lub odebrane prawa rodzicielskie albo – jest to drugi przypadek – dziecko jest pokrzywdzone przez jednego z rodziców. Wtedy drugi rodzic nie może pełnić roli oskarżyciela posiłkowego, nie może być reprezentantem dziecka w procesie. Według eksperta z Biura Analiz Sejmowych stan prawny nie wymaga zmian przepisów prawa w tym zakresie. Podzielam taką opinię.

Natomiast druga kwestia dotycząca przygotowania zawodowego kuratora, który w takim momencie reprezentuje dziecko, budzi wiele wątpliwości. Budziła ona także wiele wątpliwości Trybunału Konstytucyjnego, który w tej kwestii wypowiedział się jednoznacznie w 2014 roku, że powstała luka prawną należy uzupełnić. Do prac nad projektem wykonania wyroku Trybunału Konstytucyjnego w 2015 roku przystąpili senatorowie. Niestety przed końcem kadencji nie zdążyli przedstawić swojej propozycji Sejmowi. Zgodnie z zasadami prowadzenia prac legislacyjnych, projekt ten uległ dezaktualizacji. Nie oznacza to jednak, że nie powinniśmy podjąć działań w tej kwestii, tym bardziej, że w wielokrotnych generalnych wystąpieniach do Ministra Sprawiedliwości Rzecznik Praw Dziecka zwraca szczególną uwagę na opisaną lukę.

Państwo wnioskodawcy w swoim projekcie zmian przepisów podnoszą konieczność uzupełnienia zarówno sposobu powoływania kuratora dziecka, odwoływania kuratora, jak i sposobu jego wynagradzania, ale przede wszystkim kwestię kompetencji kuratora, który powinien reprezentować dziecko w postępowaniu. Uznają, że kompetencje powinny być określone w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości. Podobne opinie, tyle że niedotyczące samego sposobu rozwiązania sprawy poprzez rozporządzenie, ale

zwracające uwagę na pilną potrzebę uzupełnienia luk prawnych zawiera w swoich generalnych wystąpieniach Rzecznik Praw Dziecka.

W związku z powyższym, panie przewodniczący, uznaję, iż zgłoszone propozycje są zasadne. Państwo przywołują częstą przypadkowość osób powoływanych do roli kuratora, przypadki kuratorów małoletnich, którzy nie mają doświadczenia w procesach karnych albo kuratorów, którzy mając doświadczenie w procesach karnych zupełnie nie mają kwalifikacji do rozmów z dzieckiem, pracowników sądu, którzy w takich kwestiach mają niewielkie kompetencje. Wskazują, że w wielu przypadkach dzieci pozbawione są możliwości rzetelnej obrony oraz reprezentowania ich interesów.

Proponuję zatem, żebyśmy skierowali w tej sprawie dezyderat do Ministra Sprawiedliwości, czy w najbliższym czasie, a jeżeli nie w najbliższym czasie, to czy w ogóle widzi potrzebę uzupełnienia przepisów i wypełnienia orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Poczekajmy na odpowiedź. W zależności od jakości odpowiedzi będę proponować Komisji rozwiązanie sprawy. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Czy przedstawiciele wnioskodawcy chcieliby coś uzupełnić? Bardzo proszę.

Koordynator Działu Prawnego Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę Justyna Podlewska:

Dzień dobry państwu. Przede wszystkim bardzo serdecznie dziękuję za możliwość przedstawienia petycji oraz wypowiedzenia się. Jest to dla nas bardzo ważne, że przedstawiamy petycję gremium ustawodawczemu.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Bardzo proszę o przedstawienie się, żeby było to zaprotokołowane.

Koordynator działu FDDS Justyna Podlewska:

Justyna Podlewska. Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę. Koordynator Działu Prawnego.

Pani poseł Kochan bardzo precyzyjnie przedstawiła stan prawny oraz wypowiedzi instytucji dotyczące reprezentacji dziecka w postępowaniu karnym. Chciałabym państwu przedstawić nasze doświadczenia wynikające z pracy fundacji. Skąd wynikła petycja, dlaczego ją do państwa skierowaliśmy?

Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę od dwudziestu pięciu lat pracuje z dziećmi, które są ofiarami przestępstw, w tym z dziećmi, które są ofiarami przestępstw ze strony rodziców, rodzica bądź najbliższych opiekunów. Na ogół mamy do czynienia z przestępczością związaną z wykorzystywaniem seksualnym oraz przestępczością związaną z przemocą w rodzinie. Dlaczego wypowiadamy się w zakresie kuratora procesowego i reprezentacji dziecka w postępowaniu? Dlatego że nasi pracownicy pełnią rolę kuratora procesowego. Mamy rodziców tzw. niekrzywdzących, których dzieci mają kuratora procesowego.

W 2012 roku w prokuraturach i sądach apelacji warszawskiej przeprowadziliśmy badania aktowe spraw, w których jest kurator procesowy. Statystyki są następujące: 58% pokrzywdzonych małoletnich nie było właściwie reprezentowanych na etapie postępowania przygotowawczego, 83% małoletnich pokrzywdzonych nie było właściwie reprezentowanych na etapie postępowania sądowego.

Wydaliśmy książkę na temat kuratora procesowego, opracowaliśmy wytyczne, współpracujemy w tej sprawie z radami adwokackimi i radcowskimi, z rzecznikami. Podsumowując problemy, na jakie natykamy się w naszej pracy, sformułowaliśmy je w wystosowanej petycji. Chciałabym państwu przybliżyć, problemy, z jakimi się spotykamy, pomimo tego że od 2010 roku, jak słusznie wskazała pani poseł Kochan, uchwała sądu określa, że w sytuacji, kiedy drugi rodzic jest sprawcą lub podejrzanym o popełnienie przestępstwa wobec dziecka, reprezentuje go kurator.

Po to, żeby państwo sobie to zobrazowali, powiem, że sytuacja wygląda w ten sposób, iż prokuratura podejmuje postępowanie, ma na nie określony czas. Drugi rodzic jest podejrzanym, często nie ma on jeszcze postawionych zarzutów, ma pełnię władzy rodzicielskiej. Jest pytanie, w jakiej roli występuje wobec dziecka, w jaki sposób np. kurator ma się z nim porozumiewać. Sytuacja wygląda również w ten sposób, że prokurator musi wystąpić do sądu rodzinnego i nieletnich, a ten musi wyznaczyć kuratora. Powoduje to przewlekłość i wydłuża czas postępowania. Problemy, z jakimi konkretnie się

spotykamy, polegają na braku wyznaczania kuratora procesowego w postępowaniach pomimo uchwały sądu, co powoduje, że dzieci, które powinny być przesłuchiwane tylko raz, są przesłuchiwane po raz kolejny, ponieważ czynności przeprowadzone z nimi bez kuratora procesowego stają się nieważne.

Kuratora procesowego ustala się w końcowej fazie postępowania przygotowawczego, co powoduje, że dziecko jest pozbawione reprezentacji. Nie są mu zapewnione prawa procesowe, które ma jako pokrzywdzony i które każdy z dorosłych pokrzywdzonych wykonuje w swoim imieniu, ponieważ nie miał kto w jego imieniu ich wykonywać. Rodzic dowiaduje się tylko o decyzji końcowej. Często nie ma prawa złożyć od niej zażalenia, ponieważ nie ma kuratora, a on nie może reprezentować dziecka.

Zwróciłam już uwagę na przewlekłość postępowania. Są dwa porządki karne, czyli postępowanie karne i postępowanie rodzinne oraz dwie instytucje, czyli prokuratura i sąd karny oraz sąd rodzinny i nieletnich. Jest dosyć duża dowolność, żeby nie powiedzieć przypadkowość w wyznaczaniu przez sąd rodzinny kuratora procesowego. Kuratela jest niejednorodna, a reprezentacja dziecka w postępowaniu karnym, jak nam się wydaje, jest osobną instytucją, która powinna być zamknięta w przepisach, żeby była dedykowana dziecku będącemu ofiarą przestępstwa.

Jeżeli kurator procesowy jest wyznaczany przez sąd rodzinny, to przepisy stanowią, że rodzic może wskazać osobę najbliższą spośród krewnych, a jeżeli nie ma takiej osoby, to wyznacza ją instytucja społeczna. To też wpływa na długość postępowania, nie mówiąc już, że problem dotyczący sprzeczności interesów, który spowodował ustalenie kuratora pomiędzy dwójką rodziców reprezentujących dziecko, nadal się pojawia, dlatego że jeden z rodziców wyznacza, prezentuje swojego krewnego.

Nie mamy programu przygotowania do pełnienia roli kuratora, nie mamy zakresu działań kuratora, określenia jakie decyzje kurator może podejmować samodzielnie, a o jakich może decydować sąd rodzinny. Prowadzi to do sytuacji, w których dziecko pokrzywdzone przemocą w rodzinie w jednej sprawie pojednało się ze sprawcą przy pomocy kuratora, który przeprowadził mediację, a w innej sprawie mediacje zostały przez kuratora odrzucone. Są dokładnie dwie takie same sprawy z art. 207 i dwa różne postępowania.

Brak jest określania relacji pomiędzy rodzicami małoletniego pokrzywdzonego. Mówiłam o tym w przypadku rodzica krzywdzącego. W przypadku rodzica niekrzywdzącego mamy sytuację, w której rodzice mają swego rodzaju uraz, ponieważ zgłosili, działają w interesie dziecka, a nagle zostają odcięci od informacji i wiedzy, ponieważ w tym zakresie też nie ma jednolitej polityki kuratorów. Ponieważ kuratorzy też nie wiedzą, jak mają pełnić swoją rolę, dlatego że nie ma wytycznych, na ogół dla bezpieczeństwa nie udzielają rodzicom żadnych informacji. Powoduje to bardzo trudną sytuację. Nie wiemy, w jakim zakresie rodzic powinien być informowany.

Najtrudniejsza i najgorsza z naszego punktu widzenia sytuacja to taka, kiedy kurator bywa bierny, nie podejmuje działań, nie wykorzystuje praw procesowych dziecka. Od 2003 roku zmieniliśmy postępowanie karne w ten sposób, że dziecko – ofiara przestępstwa naprawdę jest świetnie chronione. Możemy pochwalić się przepisami. Rozmawiamy z instytucjami pracującymi w tym obszarze w Europie i w Stanach Zjednoczonych. Przepisy te są naprawdę świetne. Jeżeli jednak nie ma właściwej reprezentacji, nie ma kto zawalczyć o przepisy w imieniu dziecka, to nie chronią one tak jak powinny. Zwracamy uwagę na problem i bardzo serdecznie prosimy o podjęcie działań, żeby sprawa ta została uregulowana.

Nie spieramy się z opinią Biura Analiz Sejmowych, że jasnym jest, iż dziecko reprezentuje kurator. Niemniej pozwolę sobie zacytować zdanie Trybunału Konstytucyjnego, które w opinii Biura Analiz Sejmowych zostało pominięte: „Przepisy ogólne zawarte w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym nie gwarantują odpowiedniego poziomu reprezentacji małoletniego w toku postępowania sądowego. Konieczne jest unormowanie szczególne wprowadzające wymagania, jakim powinny odpowiadać w tego typu sprawach osoby powołane do sprawowania funkcji kuratora”. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pani.

Główny specjalista w Departamencie Legislacyjnym Ministerstwa Sprawiedliwości Beata Wiraszka-Bereza:

Beata Wiraszka-Bereza. Jestem przedstawicielem Ministra Sprawiedliwości. Zostaliśmy zaproszeni na posiedzenie państwa Komisji.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Gdyby mogła pani przestawić mikrofon na drugą stronę albo wziąć drugi, byłoby lepiej słyhać.

Główny specjalista w departamencie MS Beata Wiraszka-Bereza:

Szanowny panie przewodniczący, Szanowna Komisjo, pozwolę sobie zaprezentować stanowiska Ministra Sprawiedliwości, w tej chwili oczywiście tylko ustnie. Chciałabym powiedzieć, że co do zasady, podobnie jak pani poseł sprawozdawca, zgadzamy się z opinią eksperta Biura Analiz Sejmowych, który wskazuje na brak potrzeby ustawowego uregulowania samej kwestii zakazu reprezentacji przez jednego z rodziców małoletniego w postępowaniu karnym, dlatego że wynika to wprost z ugruntowanej linii orzecznictwa Sądu Najwyższego.

Chciałabym zwrócić uwagę na jeszcze dwie kwestie, oczywiście nie negując intencji i potrzeby tego, co wynika z postanowienia sygnalizacyjnego Trybunału Konstytucyjnego. Taki sposób uregulowania problemu tak naprawdę dotyczy tylko jednej kwestii i, szczerze powiedziawszy, nie załatwia sprawy systemowo w zakresie innych konfliktowych sytuacji, nie tylko w zakresie postępowań karnych. Mogą być wszelkie inne postępowania, w których istnieje konflikt pomiędzy rodzicami, a w których stroną jest dziecko, po prostu małoletni. Dlatego uważamy, że uregulowanie w zakresie Kodeksu postępowania karnego jest wadliwe. Wobec tego Ministerstwo Sprawiedliwości, chcąc wykonać postanowienie sygnalizacyjne Trybunału Konstytucyjnego, przygotowało nowelizację Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego w tym zakresie. Projekt ten aktualnie został wpisany do wykazu prac Ministra Sprawiedliwości. Myślę, że lada moment wyjdzie na zewnątrz do uzgodnień międzyresortowych.

Przewiduje on precyzyjne określenie, kto może być kuratorem małoletniego. Będzie to dotyczyło wszystkich postępowań, w których dla małoletniego powinien być ustanowiony kurator. Oczywiście jest to projekt do dyskusji, dlatego że jest to jego pierwsza wersja. W projekcie przewidujemy reprezentację fachową, czyli reprezentację radców prawnych i adwokatów. Właściwie tylko oni są przewidywani jako ci, którzy mogą pełnić obowiązki kuratorów. Idea przedstawiona przez Ministerstwo Sprawiedliwości jest taka, żeby jednak pozostało to w systemie Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, dlatego że nawet Sąd Najwyższy na kanwie sprawy karnej bardzo silnie powiązał kwestię władzy rodzicielskiej z Kodeksem rodzinnym i opiekuńczym, a potem także z wynikającym z tego prawem do reprezentacji.

Nie będę się wypowiadać, co do dalszych losów projektu. Sygnalizuję, że Ministerstwo Sprawiedliwości podjęło prace nad wykonaniem postanowienia sygnalizacyjnego Trybunału Konstytucyjnego. Projekt został wpisany do wykazu prac Ministra Sprawiedliwości. Następnym etapem jest jego skierowanie do uzgodnień międzyresortowych i konsultacji publicznych. Jak wspominałam, jego idea opiera się na nieco innym założeniu.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Pani wypowiedź potwierdza, że sprawa wymaga nowego uregulowania. W tej sytuacji, w moim przekonaniu, uzasadniona jest rekomendacja pani poseł sprawozdawcy, żeby wystąpić z dezyderatem. Dostaniemy wtedy oficjalne stanowisko Ministra Sprawiedliwości. Będziemy wiedzieli, w jakim kierunku idą zmiany, jaki będzie terminarz realizacji zmian.

Kto z państwa chciałby zabrać głos w dyskusji? Nie widzę zgłoszeń. Czy wobec tego jest sprzeciw wobec zamiaru wystąpienia z dezyderatem do Ministra Sprawiedliwości w sprawie zasad powoływania kuratorów, ustanawiania kuratorów dla małoletniego, szczególnie w procesie karnym, kiedy jednym z oskarżonych jest jeden z rodziców mało-

letniego? Nie słyszę sprzeciwu. A zatem wystąpimy z dezyderatem. Oczywiście przygotowujemy projekt. Wówczas, kiedy projekt będzie gotowy, będzie jeszcze możliwość, żeby wypowiedzieć się co do precyzji oddania w dezyderacie intencji wnioskodawców oraz stanowiska przedstawionego przez panią reprezentującą Ministerstwo Sprawiedliwości. Dziękuję.

Może chwilka przerwy organizacyjnej, żeby państwo swobodnie mogli opuścić salę. Za moment będą omawiane kolejne punkty, które niekoniecznie muszą państwa zatrzymać o tak późnej porze. Dziękuję.

Przechodzimy zatem do realizacji punktu drugiego. Jest to petycja w sprawie zmiany art. 64a ustawy z dnia 12 marca 2004 roku o pomocy społecznej, poprzez wprowadzenie możliwości zwolnienia z obowiązku wnoszenia opłaty za pobyt krewnego w domu pomocy społecznej osób, które zgodnie art. 144¹ Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego mogą się uchylić od wykonania obowiązku alimentacyjnego wobec tego krewnego.

Posel Joanna Augustynowska (N):

Wysoka Komisjo, szanowni państwo, petycję złożyła pani w imieniu córki, która jest beneficjentką luki legislacyjnej, jaka wynika z niedoprecyzowania przepisów ustawy o pomocy społecznej. Dokładnie chodzi o sytuację wnoszenia opłaty za pobyt w domu pomocy społecznej za swojego krewnego. Obowiązek ponoszenia ciężaru pobytu w domu pomocy społecznej jest związany bezpośrednio ze związkiem pokrewieństwa, co wynika bezpośrednio z art. 61 ustawy o pomocy społecznej. Nie kreuje się takiego obowiązku w relacji do obowiązków alimentacyjnych określonych w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym. Różnica ta jest o tyle zasadnicza, że w przypadku obowiązku alimentacyjnego jest wymieniony określony katalog sytuacji, w których dłużnik alimentacyjny może być zwolniony z obowiązku alimentacyjnego. Gwoli wyjaśnienia obowiązek alimentacyjny nie dotyczy tylko dzieci, ale też rodziców, kiedy znajdują się w sytuacji, że potrzebują pomocy od dzieci. Jest to zasadne, równe społecznie i akceptowane.

Wracam do kwestii opłaty za pobyt w domu opieki społecznej. Niestety ustawa jest niedoprecyzowana o tyle, że pozwala na zwolnienie z opłaty tylko w ściśle określonych, enumeratywnie wymienionych przypadkach. Jednym z takich przypadków jest wniosek osoby, która jest obciążona za pobyt rodzica w domu opieki społecznej, uargumentowany niemożnością finansową spełnienia obowiązku. Druga możliwość wiąże się z posiadaniem prawomocnego orzeczenia sądu o pozbawieniu rodzica władzy rodzicielskiej nad daną osobą oraz oświadczeniem, że władza ta nie została przywrócona.

Jeżeli chodzi o sytuację bardzo szczegółowo przedstawioną przez wnioskodawcę, zdarzają się przypadki, w których rodzic uchyla się od obowiązku alimentacyjnego, nie nawiązuje relacji pomiędzy dzieckiem a rodzicem. Relacji takiej nigdy nie było, ale po wielu latach okazuje się, że nagle ze względów finansowych dziecko jest odszukiwane nie przez rodzica, tylko przez gminę. Gmina w pierwszej kolejności musi wskazać płatnika spośród krewnych. Okazuje się, że w tej sytuacji nie ma możliwości podmiotowego zwolnienia dziecka, pomimo tego że obowiązek współżycia społecznego, budowy relacji, który ciąży na rodzicach, nigdy nie został spełniony. W związku z powyższym wydaje się, że jest to ewidentne niedopracowanie, niezgranie dwóch kodeksów, obowiązku alimentacyjnego z opłatą za pobyt w domu pomocy społecznej, wynikającą z ustawy o pomocy społecznej.

W opinii Rzecznika Praw Dziecka kwestia ta powinna być uregulowana w prawie. Na koniec warto też zwrócić uwagę, że w sytuacji, kiedy kobieta zostaje porzucona w trakcie ciąży, a potem nie ma kontaktu z drugim rodzicem, właściwie nie myśli o pozbawieniu ojca praw do dziecka, gdyż ciągle wierzy w to, że może przyjdzie chwila opamiętania i narodzą się instynkty. Niestety jeżeli jednak matka nie dopełni tego obowiązku, potem konsekwencje finansowe ponoszą dzieci, które tak czy siak ponoszą już konsekwencje społeczne, psychiczne i inne związane z tym, że wychowują się w niepełnej rodzinie. W związku z powyższym jest to dodatkowa kara. Moja propozycja jest taka, żeby zgodnie z sugestią Rzecznika Praw Dziecka wyeliminować opisany błąd prawny.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Jest obecna pani dyrektor Wyrwicka. Bardzo proszę o przedstawienie stanowiska w tej sprawie.

Dyrektor Departamentu Pomocy i Integracji Społecznej Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Krystyna Wyrwicka:

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, petycja ta jest nam znana. Trafiła do nas pod koniec ubiegłego roku. Występując w interesie, chroniąc interesy osób najsłabszych nie możemy się z taką interpretacją zgodzić, dlatego że myślę, iż – mówił o tym także Rzecznik Praw Obywatelskich popierając petycję – mylimy tu różne tryby. Ustawowe zwolnienie dzięki państwu posłom zostało wprowadzone tylko i wyłącznie dla jednej grupy, właśnie dla osób, które posiadają prawomocne orzeczenie sądu o pozbawieniu władzy rodzicielskiej. Jest to jeden wyłom w ustawie. W pozostałych przypadkach jest cały katalog zwolnień o charakterze fakultatywnym, pozostających do decyzji organu. Jest to otwarty katalog. Są wymienione tylko przykładowe sytuacje, nie wszystkie. Organ w każdej sytuacji badając dodatkowo sprawę może osobę zwolnić. Rzeczywiście w katalogu tym główny nacisk położono na sytuację materialną, rodzinną i zdarzenia losowe. Przy okazji przypominam, że każde zwolnienie oznacza przejęcie zobowiązań przez organ, który wydaje decyzję, przez samorząd, przez gminę. Kiedy gmina zwalnia rodzinę, sama pokrywa różnicę.

Odpłatność za pobyt w domu pomocy społecznej nie jest tożsama z obowiązkiem alimentacyjnym. Osoba, która zgodnie z ustawą jest zobowiązana do ponoszenia odpłatności, podpisuje umowę, w której określana jest kwota, na jaką osoba ta się zgadza. Nikt nie jest w stanie zmusić do podpisania umowy. Osoba może powiedzieć, że nie podpisze umowy i nie będzie partycypować w kosztach. Wtedy jeżeli organ, czyli kierownik ośrodka pomocy społecznej powziął informację, że rodzina jest bardzo dobrze sytuowana a tylko unika odpłatności, w oparciu o art. 110a ustawy może wystąpić do sądu o ustalenie alimentów. Jeżeli alimenty zostaną ustalone, wtedy odpłatność jest ponoszona z alimentów.

Jeżeli natomiast osoba np. w oparciu o art. 144¹ zostanie zwolniona z obowiązku alimentacyjnego, to automatycznie nie będzie ponosiła kosztów. Krótko mówiąc, jest to inny tryb postępowania. Nie patrzymy na to jako na lukę prawną, tyle tylko, że w kwestii tego, czy zostały spełnione przesłanki z art. 144 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, orzeka sąd. Są to jego wyłączne kompetencje. Nie może tu orzekać organ, który wydaje decyzję o odpłatności. W związku z powyższym wydaje się, że nie ma tutaj luki. Jeżeli nie ma dobrowolnej zgody, wtedy osobie pozostaje wystąpienie do sądu o zbadanie przesłanek z art. 144. Jeżeli sąd tak postanowi, wtedy organ jakby z automatu też nie pobierze odpłatności, ponieważ zmieści się to w przesłankach. Dziękuję.

Posel Joanna Augustynowska (N):

Jeżeli dobrze panią zrozumiałam, jeśli córka, która nigdy w życiu nie widziała ojca, dostanie informację, że ma zapłacić za ośrodek, może się na to nie zgodzić. Wtedy gmina kieruje sprawę do sądu i to sąd rozstrzyga, czy było współzycie społeczne czy nie, i podejmuje stosowną decyzję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Tak. Bardzo proszę, pani poseł Magdalena Kochan.

Posel Magdalena Kochan (PO):

Bardzo dziękuję. Byłam autorką wprowadzenia tego rodzaju zmian w ustawie o pomocy społecznej, ponieważ była wyraźna rozbieżność pomiędzy tym, co mógł sąd rodzinny w postępowaniu procesowym, a tym co mógł organ wydający decyzję administracyjną. Organ od razu wie, że nie może dochodzić świadczeń alimentacyjnych na rzecz ojca, matki, którzy byli pozbawieni praw rodzicielskich wobec swoich dzieci w sytuacji, kiedy gmina szuka środków, i słusznie, od dzieci tych, którzy trafiają do domów pomocy społecznej. Fakt ten pozostawał bezsporny dla większości parlamentarzystów, którzy przyjmowali ustawę. Jeżeli byłeś pozbawiony praw rodzicielskich, twoje dziecko nie ma wobec ciebie żadnych zobowiązań.

Natomiast rozstrzygnięcie w kwestii, czy więzi rodzinne były wystarczające do tego, żeby dziecko ponosiło konsekwencje konieczności pomocy rodzicowi, który nie wywiązywał się ze zobowiązań wobec dziecka, jest to decyzja sądu rodzinnego. Wydaje się, że takie rozstrzygnięcie w tej kwestii jest chyba słuszne, nie chyba, na pewno jest słuszne. Dziękuję.

Posel Joanna Augustynowska (N):

Powiem tylko, że panie mnie przekonały. Nie znałam dokładnie warunku, że nie ma obowiązku, nie ma możliwości zmuszenia do podpisania umowy. Zasadniczo wyjaśnia to sprawę. Myślę, że w takich przypadkach osoby po prostu nie muszą się na to zgadzać. Jeżeli gmina uważa inaczej, to rozstrzyga sąd po zapoznaniu się ze sprawą.

W związku z tym składam wniosek o dalsze nierozpatrywanie petycji.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Nieuwzględnienie żądania będącego przedmiotem petycji. Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos w tej sprawie? Nie widzę zgłoszeń. Jest rekomendacja pani poseł sprawozdawcy o nieuwzględnienie żądania będącego przedmiotem petycji wobec wyjaśnień przedstawionych przez panią dyrektor Wyrwicką na temat dzisiaj istniejącej procedury uchylecia się od odpłatności, jeżeli wcześniejsze relacje rodzinne sąd rzeczywiście uzna za uzasadniające zwolnienie z obowiązku alimentacyjnego. Nie słyszę sprzeciwu. A zatem przyjmujemy decyzję o nieuwzględnienie żądania będącego przedmiotem petycji. Bardzo dziękuję.

Przechodzimy zatem do rozpatrzenia trzeciej petycji. Jest to petycja w zmiany ustawy z dnia 12 maja 2011 roku o refundacji leków, środków spożywczych specjalnego przeznaczenia żywieniowego oraz wyrobów medycznych, poprzez wprowadzenie 100% dofinansowania na zakup aparatów słuchowych dla osób głuchych albo niedosłyszących. Bardzo proszę o przedstawienie petycji pana posła Jacka Świata.

Posel Jacek Świat (PiS):

Szanowni państwo, petycję złożył pan Mariusz Nowak, zachowując niezbędne procedury. Natomiast petycja niestety nie spełnia warunków merytorycznych. Pan przewodniczący już opisał przedmiot petycji. Problem z petycją polega na tym, że zasady refundacji leków i sprzętu medycznego, w tym aparatów słuchowych są regulowane wyłącznie rozporządzeniem Ministra Zdrowia. Ustawa o refundacji leków reguluje sprawę wyłącznie ramowo, reguluje wyłącznie procedury refundacji. W związku z tym petycja nie mieści się w zakresie prac Sejmu. Niestety jedyna możliwa rekomendacja to nieuwzględnienie żądania przedstawionego w petycji.

Niemniej warto zauważyć, że problem jest istotny. Wnioskodawca przypomina, że w 100% refundowane są zabiegi wszczepienia implantów, które osobom głuchym lub słabo słyszącym umożliwiają normalne funkcjonowanie. Natomiast aparaty słuchowe są refundowane w sposób nieregularny, różnie w różnych województwach i tylko w niewielkim stopniu. Wnioskodawca chciałby, żeby osoby głuche i niedosłyszące mogły korzystać ze 100% refundacji, jeżeli chodzi o zakup aparatów słuchowych.

Problem dla środowiska jest poważny, dlatego że zgodnie z naszymi procedurami, zgodnie z przepisami nie możemy zająć się tą sprawą. Myślę, że jedyną drogą byłoby zwrócenie się do Ministra Zdrowia w formie interpelacji. Ponieważ, że tak powiem, na mnie padło, podejmę się złożenia interpelacji.

Przewodnicząca poseł Urszula Augustyn (PO):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z państwa, szczególnie reprezentantów ministerstwa, chciałby zabrać głos? Nie mamy na sali? Mamy. Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora Departamentu Polityki Lekowej i Farmacji Ministerstwa Zdrowia Ewa Warmińska:

Dzień dobry. Ewa Warmińska. Departament Polityki Lekowej i Farmacji Ministerstwa Zdrowia.

Oczywiście zapoznaliśmy się z petycją i problemami, które zostały tam przedstawione. Rozmawiamy tutaj tylko i wyłącznie o jednej grupie wyrobów. Tymczasem w ministerstwie toczą się prace dotyczące wszystkich wyrobów, dlatego że problem ten jest dostrze-

gany, zarówno jeżeli chodzi o produkty na zlecenia, jak i produkty, wyroby medyczne, które są stosowane w ramach świadczeń.

Mamy nowelizację ustawy refundacyjnej. Właśnie będzie ona skierowana do Komitetu Stałego Rady Ministrów. Są w niej nowe rozwiązania dotyczące wszystkich produktów. Nie wiem, czy państwo mieli okazję zapoznać się z owym projektem. Przede wszystkim zmiany, które są przez nas proponowane, dotyczą tego, żeby kwestie, które pan podnosił, które teraz są regulowane w rozporządzeniu, były regulowane na poziomie ustawy. Będzie tam wskazane, jakie mogą być odpłatności i do kogo będą kierowane.

Jednocześnie będziemy chcieli wprowadzić procedurę, która pozwoli nam ustalać ceny sztywne lub ceny maksymalne, w zależności od tego, o czym rozmawiamy w przypadku świadczeń lub w przypadku produktów na zlecenie. Dzięki temu, że będziemy mogli negocjować ceny analogicznie jak w tej chwili jest w przypadku leków, będziemy mogli obniżyć koszty, które w tym momencie ponoszą pacjenci. Na tę chwilę nie mamy żadnego wpływu na to, jaki koszt ponosi pacjent. Z tego, co wiemy, ceny są bardzo różne w zależności od tego, gdzie produkt jest kupowany. Jeżeli rozmawiamy o wyrobach, które są stosowane w przypadku świadczeń, nie mamy możliwości wpływania na to, jakie produkty są podawane lub wszczepiane pacjentom. Chcielibyśmy na to zareagować. Dlatego nasz projekt w pełni odnosi się do wszystkich produktów. Staramy się w pełni ująć wszystkie problemy, jakie od lat były zgłaszane przez pacjentów.

Dlatego wydaje mi się, że warto zapoznać się z całym projektem i wtedy ewentualnie rozmawiać o wszystkich proponowanych przez nas zmianach. Są nim objęte zarówno produkty na zlecenie, jak i wyroby udzielane w ramach świadczeń.

Przewodnicząca poseł Urszula Augustyn (PO):

Dziękuję bardzo. Panie pośle, bardzo proszę.

Poseł Jacek Świat (PiS):

Chciałbym dopytać, czy projekt jest zawieszony na stronie internetowej?

Zastępca dyrektora departamentu MZ Ewa Warmińska:

Tak. Znajduje się na stronie Rządowego Centrum Legislacji.

Poseł Jacek Świat (PiS):

To jedno. Dobrze. A kiedy ewentualnie można by się spodziewać jakichś decyzji co do wprowadzenia go w życie czy chociażby przedstawienia Komitetowi Stałemu Rady Ministrów?

Zastępca dyrektora departamentu MZ Ewa Warmińska:

Powiem tak. W tym momencie trudno mi podawać terminy. Mamy przygotowany projekt, który będziemy kierować do Komitetu Stałego Rady Ministrów. Będzie to za chwilę. Kilka tygodni później powinien pojawić się w Sejmie.

Przewodnicząca poseł Urszula Augustyn (PO):

Panie pośle, myślę, że gdyby, jak pan poseł już to zaproponował, skierować interpelację w tej materii, można by tam było zadać takie pytanie. Wówczas wszyscy mielibyśmy na nie odpowiedź.

Poseł Jacek Świat (PiS):

Właściwie pani powiedziała to, co chciałem usłyszeć. Myślę, że wobec tego interpelacja będzie już bezprzedmiotowa. Na dzisiaj w zasadzie już wszystko wiemy.

Przewodnicząca poseł Urszula Augustyn (PO):

Jaka jest pana rekomendacja?

Poseł Jacek Świat (PiS):

Rekomendacja jest oczywista. Niestety nie możemy przyjąć żądania zgłoszonego w petycji ze względów formalnych.

Przewodnicząca poseł Urszula Augustyn (PO):

Niemniej, gdyby jednak wystąpić z interpelacją, mielibyśmy od razu co odpowiedzieć osobie, która jest autorem petycji. Proszę zatem rozważyć taką ewentualność. Sugestią

Biura Analiz Sejmowych jest, żeby zwrócić się do Ministra Zdrowia z pytaniem, dezyderatem. W moim mniemaniu interpelacja stanowiłaby w tym przypadku równie sprawne działanie. Czy pan poseł zechciałby się podjąć takiego działania?

Poseł Jacek Świat (PiS):

Zastanowię się. Nie mówię „nie”, chociaż większość odpowiedzi już znamy. Znajdą się one w protokole z dzisiejszego posiedzenia.

Przewodnicząca poseł Urszula Augustyn (PO):

Rozumiem. W takim razie, panie pośle, jeszcze raz bardzo proszę o zakończenie swojej wypowiedzi wnioskiem. Co pańskim zdaniem powinniśmy zrobić z petycją?

Poseł Jacek Świat (PiS):

Wniosek jest taki, żeby ze względów proceduralnych nie uwzględniać żądania przedstawionego w petycji.

Przewodnicząca poseł Urszula Augustyn (PO):

Czy jest sprzeciw wobec przyjęcia takiego wniosku? Nie ma. Dziękuję bardzo. Przyjmujemy go także jako rekomendację Komisji.

Przechodzimy do następnego punktu, czyli rozpatrzenia petycji w sprawie zmiany ustawy z dnia 7 września 1991 roku o systemie oświaty, w zakresie wprowadzenia modelu edukacji dwujęzycznej w szkołach dla osób głuchych, w której pierwszym językiem byłby polski język migowy, a drugim – język polski pisany. Pana posła Jacka Świata jeszcze raz bardzo proszę o zreferowanie petycji. Dziękuję.

Poseł Jacek Świat (PiS):

Szanowni państwo, przed nami petycja złożona przez pana Mariusza Nowaka. Została ona złożona zgodnie z procedurami. Merytorycznie w pełni odpowiada właściwości naszej Komisji.

Wnioskodawca wnosi o podjęcie inicjatywy ustawodawczej w sprawie nowelizacji ustawy o systemie oświaty. Pojawia się tutaj kwestia, na którą trzeba zwrócić uwagę. W międzyczasie została uchwalona nowa ustawa – Prawo oświatowe, która przed miesiącem została podpisana przez pana prezydenta. Niemniej, pomimo tego że dzisiaj funkcjonujemy już pod rządami nowej ustawy, merytorycznie niewiele się tutaj zmienia, ponieważ ustawa – Prawo oświatowe w zakresie, którego dotyczy petycja, w zasadzie nic nie zmienia.

Autor petycji wnosi, żeby normą w polskim systemie nauczania osób głuchych było nauczanie w polskim języku migowym jako pierwszym języku. Natomiast nauczanie języka polskiego byłoby traktowane jak nauczanie języka obcego, ponieważ jak wnosi autor petycji, taka jest naturalna kolej rzeczy. Pierwszym i naturalnym językiem osób głuchych jest w Polsce polski język migowy. Natomiast języka polskiego przede wszystkim w piśmie, a później ewentualnie jeżeli pozwolą na to warunki techniczne, można się uczyć za pomocą aparatury jako drugiego języka, jako języka obcego operującego zupełnie innym systemem komunikowania, inną gramatyką niż naturalny język osób głuchych.

Wydaje się, że rozumowanie autora petycji ma swoje uzasadnienie. Potwierdzałyby to analizy dokonywane w urzędzie Rzecznika Praw Obywatelskich. Zresztą do podobnych konkluzji dochodzili badający tę sprawę naukowcy. Bliższe uzasadnienie można znaleźć w opinii Biura Analiz Sejmowych.

Sądzę, że sprawa jest warta podjęcia. Musimy natomiast wszyscy mieć świadomość, że nie jest to sprawa łatwa do przeprowadzenia, zorganizowania. Na pewno nie jest tania, dlatego że po pierwsze, trzeba było w ogóle przewartościować całe nasze myślenie o nauczaniu osób głuchych, zmienić system nauczania, do czego potrzebni by byli i odpowiednio przygotowani ludzie, i programy nauczania. Myślę, że sprawę można załatwić, ale nie od razu i nie jedną zmianą legislacyjną. Z pewnością wymagane są tutaj, co potwierdza też ekspert Biura Analiz Sejmowych, konsultacje i ze środowiskiem osób głuchych, i z Ministerstwem Edukacji Narodowej, potrzebne są analizy rzeczowe, finansowe, zastanowienie się nad możliwością wykształcenia odpowiedniej kadry, która uczyłaby w nowym systemie.

Warto też zapytać zainteresowane osoby, dlaczego Polski Związek Głuchych nie podejmował działań, chociaż nie wiem, czy nie podejmował, ale może podejmował je mało skutecznie. Dlaczego przez tyle lat pomimo dosyć jednoznacznych opinii ekspertów sprawa ta nie była załatwiona? Jest pytanie, czy była przedmiotem prac rady do spraw głuchych. Rodzi się tu wiele pytań.

Oczywista więc wydaje mi się sugestia, żeby zwrócić się z dezyderatem, wydaje się, że przede wszystkim do Ministerstwa Edukacji Narodowej, chociaż sprawa zahacza też o sferę działania Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Być może po prostu warto zwrócić się do pani premier, która rozdysonuje pytania do odpowiednich resortów.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję panu posłowi. Na posiedzeniu jest przedstawicielka Ministra Edukacji Narodowej, pani dyrektor Joanna Wilewska z Departamentu Wychowania i Kształcenia Integracyjnego. Bardzo proszę, pani dyrektor.

Zastępca dyrektora Departamentu Wychowania i Kształcenia Integracyjnego Ministerstwa Edukacji Narodowej Joanna Wilewska:

Witam państwa, chciałabym odnieść się do petycji, popatrzeć na problem w inny sposób niż przedstawiony w petycji. Chciałabym też państwa przekonać, że dezyderat w tej sprawie jest zbędny.

Petycja zawiera postulat wprowadzenia tzw. modelu edukacji dwujęzycznej głuchych, który był podnoszony w krajach europejskich i w Polsce w latach 80. ubiegłego stulecia po rewolcie studentów na Uniwersytecie w Waszyngtonie, gdzie studenci uczyli się wyłącznie w języku migowym. Studenci niezadowoleni z poziomu tak prowadzonej edukacji domagali się poprawy w tej dziedzinie. Trzydzieści lat temu postulat ten był uzasadniony również u nas, ponieważ wówczas tylko niewielka część osób z uszkodzeniami słuchu mogła korzystać z dobrodziejstwa nowoczesnego protezowania narządu słuchu. Dotyczyło to obecnego pokolenia czterdziesto-, trzydziestolatków.

Wówczas w niektórych małych państwach europejskich, takich jak Holandia czy Szwecja, wprowadzono język migowy do nauczania w istniejących tam nielicznych szkołach, w których wcześniej obowiązywał zakaz jego używania. Wkrótce wbrew przewidywaniom okazało się, że skutkiem takiego działania jest dramatyczne obniżenie poziomu umiejętności czytania u uczniów z głębokimi uszkodzeniami słuchu. Trzeba było szybko podjąć dodatkowe starania w zakresie nauczania języków narodowych, dźwiękowych, dlatego że tylko znajomość języka dźwiękowego w mowie umożliwia czytanie ze zrozumieniem. Jednakże w następnych latach dzięki upowszechnieniu technik protetycznych, aparatów słuchowych i implantów ślimakowych nastąpiła rewolucyjna przemiana w rehabilitacji i edukacji dzieci z uszkodzeniami słuchu.

W Polsce język migowy był używany przez uczniów w szkołach specjalnych od początku ich istnienia, co doprowadziło do powstania różnych odmian tego języka. W latach 90. XX wieku podjęto próby upowszechnienia jednej z jego odmian, tzw. systemu językowo-migowego, języka miganego, który wprowadzono w większości szkół. Zanim jednak udało się przeprowadzić pełną ewaluację owego postępowania, sytuacja w rehabilitacji i edukacji dzieci z uszkodzeniami słuchu zmieniła się podobnie jak w innych krajach. Wczesne wykrywanie uszkodzeń, badania przesiewowe noworodków, protezowanie, wspomaganie wczesnego rozwoju i wychowanie językowe oraz terapia logopedyczna w okresie niemowlęcym, ponimowlęcym i przedszkolnym sprawiły, że do szkół w większości trafiają dzieci, które pomimo uszkodzenia słuchu, są funkcjonalnie słyszące lub niedosłyszające i przy odpowiednim wsparciu mogą uczyć się razem ze słyszącymi w integracji lub w indywidualnej inkluzji.

Taka grupa uczniów potrzebuje odpowiednich metod wsparcia, dobrego dostępu do dźwięku, trafnie dobranych metod wychowania językowego, ustawicznej opieki logopedycznej, wsparcia nauczycieli rozumiejących ich specjalne potrzeby, specjalistycznych podręczników, urządzeń informatyczno-komunikacyjnych i powszechności napisów. Uczniowie z owej grupy nie odczuwają potrzeby poznawania języka migowego, ale raczej dążą do opanowania na wysokim poziomie kolejnych języków dźwiękowych i z powo-

dzeniem uczą się języka angielskiego. Polscy pedagodzy mają w tej dziedzinie wybitne osiągnięcia.

Trzeba też brać pod uwagę fakt, że 95% dzieci z uszkodzeniami słuchu ma słyszących rodziców, którzy nie znają języka migowego i rozmawiają z dziećmi po polsku. Oczywiście istnieją grupy uczniów z uszkodzeniami słuchu, które potrzebują korzystania z języka migowego. Są to niesłyszące dzieci niesłyszących rodziców, których pierwszym językiem jest język migowy, jak też dzieci z najgłębszymi specyficznymi uszkodzeniami słuchu, u których zastosowanie aparatów słuchowych lub implantów nie przynosi pożądaných efektów.

Należy podkreślić fakt, że liczba uczniów, którzy potrzebują stosowania języka migowego w nauczaniu, zmniejsza się z roku na rok. Niesłyszące dzieci rodziców niesłyszących stanowią około 5% populacji dzieci z uszkodzeniami słuchu, ale większość z nich ma umiarkowane uszkodzenie i przy zastosowaniu aparatów słuchowych z powodzeniem może uczyć się języka dźwiękowego w mowie i w piśmie. Natomiast zjawisko nieskuteczności aparatów i implantów słuchowych dotyczy około 30% dzieci z najgłębszymi uszkodzeniami słuchu, co na szczęście, oznacza nieliczne przypadki w skali kraju. Jest to kilkoro dzieci w skali roku.

Osobny trudny problem stanowią specjalne potrzeby edukacyjne uczniów z uszkodzeniami słuchu i niepełnosprawnościami sprzężonymi. Takich uczniów jest znacznie więcej. Ich potrzeby są zróżnicowane i wielorakie. W niektórych przypadkach konieczne jest stosowanie języka migowego. W innych jest to niemożliwe z uwagi na ograniczenia sprawności rąk i wzroku. Podstawą doboru metod komunikowania się z uczniem musi być wczesna, a następnie ustawicznie pogłębiana diagnoza funkcjonalna jego specjalnych potrzeb rozwojowych i edukacyjnych.

Ministerstwo Edukacji Narodowej podjęło działania zmierzające do doskonalenia postępowania specjalistycznego w tym zakresie. Przygotowywane są także specjalne materiały dydaktyczne w języku migowym. Szkoły specjalne zatrudniają nauczycieli niesłyszących, a także słyszących biegle posługujących się językiem migowym. Wprowadzenie ujednoliconego programu edukacji dwujęzycznej dla wszystkich dzieci z uszkodzeniami słuchu jest nieuzasadnione ze względów pedagogicznych i logopedycznych.

Powyższe stanowisko przedstawiłam nie tylko jako urzędniczka Ministerstwa Edukacji Narodowej. Mam również kwalifikacje logopedyczne i surdopedagogiczne. Przez wiele lat byłam dyrektorem szkoły dla niesłyszących. Są to nie tylko moje doświadczenia, ale też doświadczenia ekspertów i naukowców, którzy od lat zajmują się tą problematyką.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Bardzo dziękuję, pani dyrektor. Dziękuję też za takie stanowisko. Wydaje mi się, że w nieschematyczny sposób pokazuje ono problem. Pokazuje, że wymaganie od dzieci, a jednocześnie zapewnianie im wsparcia otwiera przed nimi możliwości rozwoju, a nie zamyka je w pewnym, jednak ograniczonym, kręgu komunikacji w języku migowym. Trzeba raczej podejmować wszelkie możliwe starania, żeby jak najwięcej z dzieci pomimo ograniczeń funkcjonowało w świecie języka mówionego, fonetycznego. Oczywiście musi być też odpowiednio rozbudowany system wsparcia dla tych, którzy z różnych powodów jednak nie będą w stanie posługiwać się językiem mówionym. Rzeczywiście raczej w tę stronę trzeba zmierzać niż zmniejszać wymogi i w ten sposób tworzyć nową barierę.

Czy pan dyrektor Przewoźnik chciałby coś dodać do owego stanowiska? Bardzo proszę.

Dyrektor Biura Pełnomocnika Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych Mirosław Przewoźnik:

Trzeba w pełni zgodzić się z tym, co przedstawiła pani dyrektor i poparł pan przewodniczący.

Przepraszam za spóźnienie, ale powodem były lekarz i korki.

Jeżeli chodzi o sytuację osób niepełnosprawnych, problemy ze słuchem rzeczywiście są bardzo zróżnicowane. Środowisko osób niepełnosprawnych nie jest tutaj homogeniczne. Mamy kilka organizacji osób niepełnosprawnych, które zgłaszają czasem przeciwstawne postulaty, z czego pan przewodniczący pewnie doskonale zdaje sobie sprawę.

Jeżeli chodzi o kompetencje pełnomocnika i ministerstwa, myślę, że podstawową sprawą będzie rola tłumaczy przysięgłych języka migowego, których w tej kadencji być może wreszcie uda się powołać, stworzyć system ich szkolenia i egzaminowania tak, żeby mogli być wskazywani jako osoby wspierające osoby niesłyszące przede wszystkim w instytucjach publicznych. Jest to dla nas najważniejsze zadanie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Nawiązując do tego, co powiedziała pani dyrektor, być może przed pani wypowiedzią miałbym obawy, żeby o tym mówić. We Wrocławiu funkcjonuje Ośrodek Rehabilitacji i Terapii Rodzin Dzieci z Wadą Słuchu ORaToR, który nawet dzieci całkowicie niesłyszące, które do niedawna nawet nie miały możliwości skorzystania z najnowocześniejszych technologii, takich jak implant ślimakowy, wdraża i skutecznie przygotowuje do mówienia. Podkreślam, że są to całkowicie niesłyszące dzieci, dla których aparaty słuchowe nie były w stanie stanowić wsparcia. Dopiero implant ślimakowy na innym poziomie ograniczeń pozwala na komunikację pomiędzy dźwiękiem z zewnątrz a mózgiem.

Spotykałem już dorosłych ludzi, którzy nie tylko mówili po polsku, ale mówili też w językach obcych w ogóle nie słysząc dźwięku. Terapeuci z ośrodka podkreślali, że wymagania wobec dzieci trzeba odpowiednio stopniować do ich możliwości. Wiele z dzieci ma możliwości. To od pracy dzieci i ich najbliższych, a więc zwłaszcza rodziców, zależy na ile dzieci będą w stanie się rozwijać, a na ile zamkną się w języku migowym. Terapeuci z ośrodka ORaToR podkreślają, że język migowy, mówiąc kolokwialnie, jest pójściem na pewną łatwość, ominięciem trudności, które są konieczne, żeby dziecko z niedosłuchem, dziecko niesłyszące mogło komunikować się nie w języku migowym, co w oczywisty sposób otwiera mu zupełnie inne możliwości niż jedynie komunikacja w języku migowym.

Panie pośle, w świetle przedstawionych wyjaśnień, jaka będzie pana rekomendacja? Bardzo proszę.

Poseł Jacek Świat (PiS):

Przede wszystkim bardzo dziękuję za wyjaśnienia, które były bardzo ciekawe i bardzo obszernie. Idą one w zupełnie drugą stronę niż petycja. Petycję dostałem na tyle niedawno, że nie byłem w stanie skonsultować się z Polskim Związkiem Głuchych bądź też głębiej zastanowić się nad całą sprawą. Chciałem zadać pytania, na które właściwie dostałem odpowiedź w wypowiedziach naszych gości. Chodzi o skalę problemu, a więc liczbę przede wszystkim dzieci, które nie są w stanie inaczej funkcjonować, są odporne na protetykę i muszą startować zaczynając od języka migowego. Ważna jest też historia, to, że pomysły przedstawione w petycji nie są nowe, mają swoją historię, nie są tak oczywiste, jak twierdzi autor petycji. Z wypowiedzi pani dyrektor wynika również, że sprawa ta szczególnie i precyzyjnie znana jest w ministerstwie. Jest też traktowana z najwyższą powagą.

Po tych wszystkich informacjach, które podobnie jak w poprzednim przypadku, znajdują się w protokole ze spotkania Komisji, jestem skłonny zmienić swoją rekomendację i uznać przyjęcie żądania za bezprzedmiotowe.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Szanowni państwo, a zatem jest rekomendacja, żeby w świetle wyjaśnień na temat i indywidualnego systemu wsparcia, i podstawowej zasady żądanie zawarte w petycji uznać za bezprzedmiotowe. Jest rekomendacja dotycząca nieuwzględnienia żądania będącego przedmiotem petycji, jak to określa regulamin Sejmu. Czy jest sprzeciw wobec takiej rekomendacji? Nie słyszę. Dziękuję. A zatem podjęliśmy taką decyzję.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia. Dziękuję państwu. Zamykam posiedzenie. Życzę dobrego wieczoru.